



BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Krakowianin, minister Edukacji prof. Ryszard Legutko zapowiada uspokojenie sytuacji w szkolnictwie, targanym nieustannymi zmianami i konfliktami. Tego spokoju potrzebuje m.in. krakowski Zespół Szkół im. Świętej Rodziny z Nazaretu. Rodzice i wychowawcy mają nadzieję, że nowy rok szkolny będzie dla uczniów czasem normalnej nauki, nieprzerwanej ostrymi konfliktami. ■

ZA TYDZIEŃ

■ Większość osób podziwiających piękny rosyjski żaglowiec, noszący imię słynnego podróżnika i odkrywcy Adama Johanna Krusensterna, nie ma pojęcia, że potomkowie tego pochodzącego ze szwedzkiego rodu admirała w służbie carskiej są POLSKIMI PATRIOTAMI I MIESZKAJĄ NA TERENIE KRAKOWA – pisze Bogdan Gancarz

Gościli w Zakopanem...

Górale z całego świata

W nabożeństwie ekumenicznym w zakopiańskim kościele Świętego Krzyża i w modlitwie o pokój na świecie w sanktuarium na Krzeptówkach uczestniczyli członkowie zespołów występujących w stolicy polskich Tatr na XXXIX Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziem Górskich, zakończonym 24 sierpnia.



JAN GLABINSKI

– W tym roku widzieliśmy zespoły z Turcji, Cypru, Słowacji, Węgier, Słowenii, Francji, Chorwacji, Angoli, które prezentowały swoją kulturę, ale i zanosili modlitwę maryjną w językach ojczystych. W ten sposób sanktuarium na Krzeptówkach staje się międzynarodowym ekumenicznym miejscem modlitw o pokój na świecie – mówił w rozmowie z „Gościem” ks. Józef Lassak, rektor podhalańskiej wspólnoty pallotyńskiej. Kapłan wskazał też na postać Jana Pawła II, orędownika ekumenicznych

modlitw w intencji pokoju na świecie.

Jak zawsze podczas trwania festiwalu, nie zabrakło konkursu kapel, instrumentalistów i śpiewaków ludowych, kiermaszu sztuki ludowej, Mistrzostw Podhala w Powożeniu oraz konkursu na śpiew pytacki (zapraszający na wesele). Wielką atrakcją dla licznych widzów odwieczających namiot festiwa-

Swoje taneczne umiejętności górale z całego świata prezentowali m.in. obok sanktuarium na Krzeptówkach

lowy na dolnej Równi Krupowej w Zakopanem były występy zespołów w czasie Dni Narodowych, podczas których odbywa się prezentacja poszczególnych krajów i regionów. To też okazja do zapoznania się z kulturą, tradycjami, strojami ludowymi, a także możliwość skosztowania potraw regionalnych i nauki tańca ludowego. ■

WICHURA OBALIŁA FIGURĘ



KAROL ZIELIŃSKI

Wichura szalejąca nad Krakowem w nocy z 23 na 24 sierpnia była krótka, lecz dotkliwa w skutkach. Powaliła kilkadziesiąt drzew, m.in. na Plantach i obok kościoła dominikanów. Zostały także uszkodzone dachy, m.in. na kościele Świętego Krzyża, kościele na osiedlu Szklane Domy i kolegium jezuickim przy Małym Rynku. Najdotkliwszą stratą było jednak obalenie przez wicher XVIII-wiecznej figury Matki Bożej Łaskawej, stojącej przy Plantach u wylotu ul. Jagiellońskiej. Roztrzaskaną figurę wykonał w 1741 r. w stylu rokokowym J. Krzyżanowski. Do 1794 r. stała w bramie cmentarza przy kościele Mariackim, następnie przeniesiono ją pod kościół kapucynów, zaś w 1941 r. w obecne miejsce. ■

Zniszczona figura Matki Bożej była stałym elementem krajobrazu Krakowa

Jarmark Podhalański od innej strony



PIOTR BAYSKI-PAWLIK

VIII Jarmark Podhalański otworzyła Parada Gazdowska ulicami miasta

W NOWYM TARGU od 23 do 26 sierpnia trwał VIII Jarmark Podhalański, zorganizowany przez Starostwo Powiatowe w Nowym Targu, Urząd Miasta oraz Miejski Ośrodek Kultury. Jarmark odbywał się na nowotarskim rynku, na którym stanęła scena, a wokół ratusza rozstawione były stoiska twórców ludowych. Jedną z atrakcji była Parada Gazdowska, od której rozpoczęła się impreza. Wielu mieszkańców miasta i całego Podhala oraz turystów przyciągnęły też koncerty grup Raz Dwa Trzy, Blue Cafe i Arka Noego. W programie znalazło się również otwarcie w

nowotarskiej galerii „Jatki” wystawy fotografii zatytułowanej „Jarmarki, targi na świecie – w barwach lokalności”. Jarmark Podhalański był okazją do zobaczenia zawodów zaprzęgów konnych, niezliczonych występów zespołów folklorystycznych, pokazów sztuk walk, zawodów snowboardowych, które rozegrano na igelicie. Podczas imprezy nie zabrakło pokazu sztucznych ogni. Jarmark nie mógłby się też odbyć bez nowotarzanina Stanisława Jaskułki – aktora z „Plebani” – który współprowadził tegoroczną imprezę w środku miasta.

Kustosz Tradycji



KAROL ZIELIŃSKI

O. gen. Adam Studziński jest niezłomym strażnikiem tradycji

WYRÓŻNIENIE. Pierwszym wyróżnionym nowo ustanowioną przez Ministerstwo Obrony Narodowej Honorową Odzna-

ką i Medalem Pamiątkowym Kustosza Tradycji, Chwały i Sławy Oręża Polskiego został krakowski dominikanin, o. generał brygady w stanie spoczynku Adam Franciszek Studziński – bohaterski kapelan spod Monte Cassino, kawaler Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Wręczając ten zaszczytny tytuł 96-letniemu ojcu Adamowi, minister Szczygło podkreślił, że niepodległa Polska honoruje go w ten sposób za upowszechnianie tradycji oddziałów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz za pielęgnowanie pamięci o poległych i zmarłych na obczyźnie żołnierzach II Korpusu generała Władysława Andersa.

Jubileusz „Radosnej Nowiny”

PIEKARY. 6 września liceum ogólnokształcące w Centrum Edukacyjnym „Radosna Nowina 2000” w podkrakowskich Piekarach będzie świętowało jubileusz 5-lecia działalności. Szkoła, prowadzona przez Księżę Misjonarzy św. Wincentego à Paulo, zdobyła sobie już wysoką renomę umiejętnym połączeniem edukacji z wychowaniem. Po

Msy św. odprowadzonej o g. 9.00 przez ks. kard. Stanisława Dziwisza w kościele na terenie „Radosnej Nowiny”, odbędzie się ślubowanie uczniów klas I oraz poświęcenie sztandaru szkoły. O jej osiągnięciach będzie się można przekonać o g. 10.30 w auli szkolnej, w trakcie multimedialnej prezentacji historii tej placówki edukacyjnej.

XV Pielgrzymka Rodzin

KALWARIA. „Przypatrzmy się powołaniu naszemu” – to hasło tegorocznej XV Pielgrzymki Rodzin Archidiecezji Krakowskiej do Kalwarii Zebrzydowskiej, która odbędzie się 9 września. Będzie to okazja, aby w modlitewnym czuwaniu przed Bogiem wraz Maryją za-

stanowić się nad powołaniem do małżeństwa i życia rodzinnego. O godzinie 9.00 rozpocznie się Droga Krzyżowa przy kaplicy Piłata. O godzinie 11.00 przy ołtarzu połowym zostanie odprawiona Msza święta pod przewodnictwem ks. kard. Stanisława Dziwisza.

Promocja dla Euro 2012

KRAKÓW. Z udziałem Mychajła Brodowicza, konsula generalnego Ukrainy w Krakowie, oraz krakowskiego posła Ireneusza Raś (PO) odbyła się konferencja prasowa, na której przedstawiono pomysł zorganizowania meczu piłkarskiego pomiędzy reprezentacjami Sejmu PR i Parlamentu Ukrainy, którego celem byłaby promocja Euro 2012. Jak powiedział poseł Ireneusz Raś, inicjator tego projektu, mecz odbędzie się 8 września w Kijowie. Polska delegacja Sejmu będzie li-

czyć 16 posłów reprezentujących największe partie. Rewanż planowany jest na wiosnę 2008 na stadionie Wisły. 4 i 5 września w Kijowie dojdzie również do spotkania organizatorów z Polski i Ukrainy z delegatami UEFA. Będą próbowali przekonać europejską centralę do powiększenia liczby miast, w których zostaną rozegrane mecze Euro 2012. Chodzi o to, aby również Kraków znalazł się na liście głównej miast organizujących mecze Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej.



KS. IRENEUSZ OKARMIUSZ

Konsul Ukrainy Mychajł Brodowicz (po lewej) i poseł Ireneusz Raś są przekonani, że organizacja Euro 2012 powinna być inicjatywą ponad politycznymi podziałami



Czy wieżę katedry wawelskiej będzie można niedługo zobaczyć już tylko w ten sposób?

Trzeba godzić rozwój z tradycją

Jaki będzie Kraków?

Co zrobić, żeby piękno krakowskiego krajobrazu nie zostało zeszpecone budowlami zupełnie do niego nie pasującymi?

To pytanie zadaje się pod Wawelem nie od dziś. Wystarczy przypomnieć, jaką burzę wywołało w okresie międzywojennym wybudowanie nowoczesnego budynku „Feniksa” przy linii A-B Rynku Głównego. Na szczęście architektura „Feniksa” obroniła się z czasem, spatynowała i dzisiaj nikogo już nie razi.

Konieczna jest harmonia

Wielokrotnie pisałem na łamach „Gościa”, że Kraków nie może być wyłącznie przestrzenią muzealną, w której wszystko zastępyło. Nowa architektura powinna jednak harmonijnie wplatać się w dotychczasowy krajobraz. Jeżeli będzie inaczej, obróci się to z czasem przeciw inwestorom stawiającym architektoniczne potworki. Przestrzeń zdegradowana architektonicznie, przestaje być bowiem atrakcyjna.

Obawy o zaśmieszenie architektoniczne Krakowa nie są przesadzone. Zaraza dotarła nawet pod Wawel! Wystarczy obej-

rzyć sobie ohydztwo w postaci hotelu Sheraton. Nacisk inwestorów, chcących budować w rozmaitych częściach Krakowa, jest ogromny. Stąd pojawiają się nieprawidłowości. Budynki uzyskują „ponadnormatywne”, a nie planowane początkowo piętra, zaś niewielki według planów dom, budowany w dzielnicy wilkowej, staje się w trakcie budowy normalnym blokiem.

Czy bloki zasłonią wszystko?

Mieszkańcy Bronowic, tak bardzo związanych z kulturą Krakowa, są zaniepokojeni ekspansją budownictwa blokowego w ich okolicy. Niedługo może się okazać, że unikatowe wiejskie budynki i wille, stwarzające niepowtarzalną atmosferę tego miejsca, będą jedynie wysepkami wśród bloków.

Krakowianie niepokoją się także, iż planowana budowa dużego kompleksu apartamentowców nad brzegiem Wisły, w okolicy dawnego hotelu Forum, zasłoni widok na Wawel.

Jak uniknąć błędów?

Władze miejskie zdają sobie sprawę z szans i zagrożeń zwią-

zanych z burzliwym rozwojem budownictwa na terenie miasta. Dlatego ma powstać nowe studium zagospodarowania przestrzennego, precyzyjnie określające możliwości budowlane. Zaproszenie w skład zespołu opracowującego owo studium zagranicznych architektów – wizjonerów, projektujących nowoczesne centra miast zachodnioeuropejskich – niesie ze sobą szanse i zagrożenia. Szanse, bo świeże spojrzenie na przestrzeń miejską Krakowa mogłoby w rezultacie zaowocować bardzo ciekawymi realizacjami architektonicznymi, szczególnie na terenach poprzemysłowych. Zagrożenia zaś, bo owi architekci, niedostatecznie obeznani z krakowskimi uwarunkowaniami historycznymi, mogliby nam zafundować jakiś nowoczesny „paszтет” w najmniej odpowiednim miejscu.

Są jednak i optymistyczne sygnały świadczące o próbach naprawienia tego, co zostało wcześniej zepsute. Słusznie narzekano na wysokie słupy oświetleniowe stadionu Cracovii. Widziane z bliska, nie raziły swym widokiem. Oglądane jednak np. z kopca Kościuszki, wprowadzają przykry dysonans w piękną panoramę Krakowa.

wa. Jak jednak zapowiedział w „Gazecie Wyborczej” Janusz Sepioł, pełnomocnik prezydenta ds. kultury, architekt zaś z wykształcenia, owe słupy znikną. Zastąpią je lampy montowane na dachu nad trybunami. Jest to godne pochwały, aczkolwiek na pewno łatwiej zdemontować taką konstrukcję, niż wyburzyć szkaradną nową budowlę. Lepiej jednak unikać błędów.

Błędem było wyburzenie w latach 70. zabytkowego, unikatowego budynku po dawnej drukarni Anczyca przy Zwierzynieckiej. Nie mniejszym błędem było jednak zezwolenie po latach na wybudowanie na tym placu wysokiego, szkaradnego budynku hotelowego. Można było bowiem zgodzić się na budowę niższego budynku, nawiązującego architektonicznie do sąsiadujących budowli. Ze znajdującego się w pobliżu zrujnowanego, mało efektownego, niskiego budynku dawnych stajni, zrobiono kameralny hotel, doskonale wpisany w otoczenie. A przecież inwestor mógłby przekonać urzędników, że zachowa obrys fasady, i wybudować na tym miejscu taką samą szkaradę jak wspomniany Sheraton.

BOGDAN GANCARZ

Nowy rok (sz)

Po ponad dwóch miesiącach laby ponad pół miliona uczniów z Małopolski rozpocznie lub będzie kontynuować edukację w różnych typach szkół. **Czy z nowym rokiem szkolnym skończą się stare problemy małopolskiej oświaty?**

tekst i zdjęcia
JAN GŁABIŃSKI

Województwo małopolskie w ostatnim roku szkolnym było w czołowie wyników maturalnych (91 proc. ogółem zdających ze wszystkich typów szkół), egzaminu gimnazjalnego (58,97 pkt przy średniej krajowej 56,79), sprawdzianu po VI klasie (27,42 proc. przy średniej w całej Polsce 26,57 proc.). Czy te wyniki uda się powtórzyć w rozpoczynającym się właśnie roku szkolnym? Na to pytanie pewnie przyjdzie odpowiedzieć dokładnie w czerwcu 2008 r.

Możliwość dofinansowania

Warto się zastanowić, czy uczniowie i nauczyciele mogą liczyć na pomoc państwa w dążeniu do sukcesów edukacyjnych. Czy nierzadko w klasie z 30 uczniami

nauczyciel jest w stanie efektywnie pracować? – Rzeczywiście to nasz olbrzymi problem, że oddziały klasowe są tak bardzo przeładowane. Wynika to z konkretnych subwencji oświatowych, które przychodzą do nas z Warszawy – przyznaje w rozmowie z „Gościem” Józef Rostworowski, małopolski kurator oświaty.

Nieco lepiej wygląda sytuacja z dofinansowaniem jednolitych strojów uczniowskich – tzw. mundurków, które zgodnie z ustawą mają

obowiązywać w każdej szkole podstawowej i gimnazjum. Na poziomie szkoły średniej decyzja leży w gestii m.in. dyrektora placówki. Dofinansowanie na mundurki otrzyma ponad 50 tys. uczniów małopolskich podstawówek i blisko 24 tys. gimnazjalistów. Łączna kwota przeznaczona na ten cel wynosi 3 861 900 zł.

2 września ubiegłego roku małopolski kurator oświaty Józef Rostworowski uczestniczył w miejskim rozpoczęciu roku szkolnego w Nowym Targu, podczas którego otworzył salę gimnastyczną w Szkole Podstawowej nr 6 na osiedlu Bór

– Chciałbym bardzo podkreślić, że weryfikacja osób, które mogą otrzymać pomoc na wspomniany cel, będzie jeszcze przeprowadzana w pierwszym tygodniu września. Warto więc zapoznać się u dyrektora szkoły lub innych nauczycieli, jakie są podstawy do dofinansowania mundurka dla dziecka – podkreśla małopolski kurator. Rodzice mogą również liczyć na tzw. wy-



re problemy, czyli...

(szkolny) bieżący

prawkę, czyli komplet książek dla uczniów z zerówki i pierwszej klasy.

Niedobry trend

W roku szkolnym 2007/2008 na mapie szkół pojawiły się też nowe placówki, chodzi przede wszystkim o zespoły szkół, w których naukę pobierają zarówno uczniowie szkoły podstawowej, jak i gimnazjum. W niejednej wiosce toczyły się batalie o utworzenie na terenie miejscowości także gimnazjum. – To bardzo niedobry trend, żeby pojedyncze oddziały gimnazjalne tworzyć przy szkole podstawowej – przyznaje Józef Rostworowski.

Szerokim echem w lokalnych mediach odbiły się dążenia rodziców z Waksunda koło Nowego Targu i Łopusznej do utworzenia w ich miejscowościach gimnazjów. – A co z nowoczesnym, niedawno wybudowanym budynkiem w Krempachach na Spiszu, gdzie dojeżdżali uczniowie z wymienionych wsi? Będzie stał pusty? – pytam małopolskiego kuratora. – Znam tę sprawę osobiście i to nieprawda, że budynek nie będzie wykorzystywany zgodnie z jego przeznaczeniem. Po prostu zmniejszy się liczba dzieci – mówi Józef Rostworowski.

W Łopusznej i Waksundzie nie powstaną od razu zespoły szkół. – Przez pierwszy rok osobno funkcjonować będą szkoły podstawowe i gimnazja. Dopiero w kolejnym roku powołane zostaną zespoły. Jest to spowodowane tym, że opinii w sprawie ich utworzenia wydać muszą rady pedagogiczne – mówi Stanisław Szelięga, zastępca wójta gminy Nowy Targ. Wicewójt

podkreśla, że sytuacja gimnazjum w Krempachach nie ulegnie zmianie. – Będzie się tam uczyć po prostu mniej dzieci – mówi. Pozostaje jednak pytanie, po co zatem gmina wydała niemałe przeciw pieniądze na budowę tak dużego gimnazjum? Beata Szewczyk, dyrektor Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół z terenu Gminy Nowy Targ, odmówiła mi komentarza w tej sprawie.

Dużo przedszkolaków

W rozmowie z „Gościem” małopolski kurator zwraca uwagę na powiększającą się z roku na rok liczbę przedszkoli. – Choć trzeba przyznać, że to jest radość połowiczna. Połowiczna dlatego, że zwiększająca się ilość przedszkoli podyktowana jest większą ilością miejsc pracy. Pełną radością zwiększającego się zapotrzebowania na przedszkola byłaby większa ilość urodzeń dzieci – przyznaje Józef Rostworowski.

Z danych zebranych przez Kuratorium Oświaty w Krakowie wynika, że do przedszkoli będzie chodzić 54 tys. dzieci. Na terenie Małopolski utworzono 11 nowych przedszkoli. Są i takie, jak np. prowadzone przez siostry zakonne, do których rodzice zapisują swoje pociechy z chwilą urodzenia, bo na miejsce w przedszkolu trzeba czekać latami.

Obyśmy tylko nie musieli czekać latami na poprawę sytuacji oświaty, także w Małopolsce. Bo chyba wtedy obok planu „Zero tolerancji dla przemocy w szkole” powstanie nowy: „Zero tolerancji dla rządzących i odpowiedzialnych za oświatę”. ■

RZECZYWISTE WYRÓWNYWANIE SZANS?

MARIA TYLKA, NAUCZYCIELKA, MAMA TRZECH SYNÓW

– W dzisiejszej zreformowanej szkole chce się dzieci nauczyć wszystkiego naraz, zapominając o klasycznych zasadach dydaktyki, które można by streścić w powiedzeniu „co za dużo, to niezdrowo”. Dzieci owszem, dojrzewają szybciej, ale psychicznie, emocjonalnie i intelektualnie dalej są dziećmi. Tymczasem bombarduje się je tak ogromną ilością wiedzy i w takim spektrum tematycznym, że łatwiej się w tym pogubić, niż odnaleźć. Tylko najzdolniejsi są w stanie opanować ogrom informacji, jakimi „uszcześliwiają” ich autorzy programów. Materiał jest „przerobiony”, ale nie nauczony. Dlaczego? Bo „matką nauki jest powtarzanie”, a na to nie ma czasu. Niestety, szkoła stała się kolejnym miejscem, gdzie goni nas czas. Wspaniałym hasłem obecnej reformy było też wyrównanie szans edukacyjnych dzieci pochodzących z małych miejscowości. Są tu sukcesy – we wszystkich polskich szkołach od poprzedniego roku szkolnego dzieci uczą się już od pierwszej klasy języka angielskiego. Warto jeszcze wspomnieć o sprawdzianach po każdym kolejnym etapie edukacyjnym. Sprawdziany po gimnazjum i egzamin maturalny to oczywiście paszporty do kontynuowania edukacji. Sprawdzian po klasie szóstej nie musi być zdany, tylko napisany – nie wpływa ani na ocenę, ani na promocję. Co roku tony papieru są sprawdzane (odpłatnie) przez tysiące egzaminatorów. W założeniu reformy sprawdzian po VI kl. – zwany też testem kompetencyjnym – miał pokazać słabe strony ucznia i nad czym ma pracować w dalszym etapie nauki, czyli gimnazjum. Jednak szkolne realia szybko te założenia zweryfikowały. I oto z testu po VI klasie zrobił się jeden wielki „wyścig szczurów”, czyli która szkoła lepiej wypadnie. Przykre jest też to, że za wszelkie ewentualne niepowodzenia obrywa nauczyciel. Tymczasem – chciałabym to podkreślić z całą mocą – na proces edukacyjny ucznia składają się nie tylko zajęcia w szkole, ale również systematyczna praca w domu, której z różnych nieraz powodów brakuje. Czy nie lepiej koszty przeprowadzenia sprawdzianu przeznaczyć na owo rzeczywiste wyrównywanie szans?



Z KURATORYJNEGO ZESTAWIENIA NA ROK SZKOLNY 2007/2008:

Dzieci przyjęte do 777 przedszkoli: 54 000
 Uczniowie w szkołach podstawowych: 215 746
 Uczniowie w gimnazjach: 130 183
 Uczniowie w liceach ogólnokształcących: 69 399



Mało znane karty najnowszej historii Kościoła

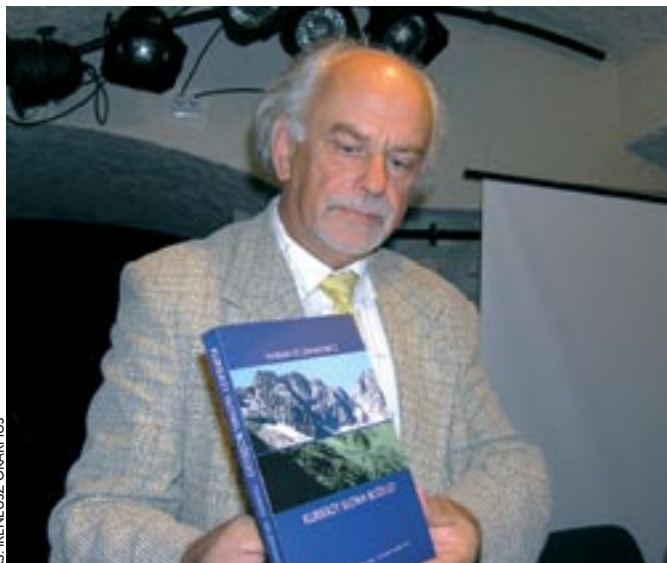
Kurierzy Słowa Bożego

Dziś, gdy czasy komunizmu oddalają się od nas coraz bardziej, trudno sobie wyobrazić, szczególnie młodemu człowiekowi, że był to system zniewolenia ducha ludzkiego i otwartej walki z religią.

Jak komuniści niszczyli Kościół w Polsce, szczególnie w latach stalinizmu, opisują różne publikacje i dostęp do nich jest stosunkowo łatwy. Inaczej sprawa wygląda, gdy chodzi o wiedzę na temat prześladowania Kościoła katolickiego w krajach sąsiedzkich. Niewielu wie, że na Słowacji przez kilkadziesiąt lat trwała otwarta walka ze wszystkim co religijne. I co należy podkreślić, prześladowanie tamtejszego Kościoła było o wiele silniejsze niż w innych krajach bloku komunistycznego.

Słowacka Golgota

Po wojnie Słowacy wraz z Czechami tworzyli jedno państwo. W lutym 1948 roku partia komunistyczna zorganizowała w Pradze zamach stanu. Od tej pory aż do 1989 roku zapanował okres niepodzielnego panowania komunizmu. Był to czas ciężkich prześladowań Kościoła katolickiego, szczególnie na Słowacji, który był postrzegany przez komunistów jako niebezpieczny wróg. I nie ma się czemu dziwić, ponieważ Kościół na Słowacji był silny i dobrze zorganizowany, mający wielkie oddziaływanie społeczne, o czym świadczy fakt, że w 1947 roku było 2,5 miliona katolików słowackich, czyli 80 proc. ogółu Słowaków. Walka z Kościołem na początku lat 50. miała w Czechosłowacji podobny scenariusz jak w Polsce. Zamknięto seminaria duchowne, zlikwidowano zakony i katolickie wydawnictwa, upaństwowiono szkoły prowadzone przez Kościół. Odbływały się również pokazowe procesy duchownych, oskarżonych o rzekome szpiegostwo. Kapłani i siostry zakonne były osadza-



KS. IRENEUSZ OKARMUS

ni w obozach pracy. To była prawdziwa Golgota Kościoła, szczególnie na Słowacji. Okres stalinowski zakończył się tam dopiero w latach 60. Zwolniono wówczas z więzień wielu biskupów i kapłanów. Trochę powiewu wolności przyniosła Praska Wiosna w 1968 roku. Jednak została zdławiona przez wojska Układu Warszawskiego. Wkrótce wszystko wróciło do „normy”. Stosowano represje wobec rodziców posyłających dzieci na katechizację, wprowadzono sankcje karne za rozpowszechnianie Biblii i literatury religijnej, zaś każda działalność religijna była uważana za antypaństwową. Nic dziwnego, że w latach 70. Kościół katolicki znów zszedł do podziemia. Ożywienie religijne w Czechach i na Słowacji nastąpiło po wyborze Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Szczególnie silne miało to miejsce na Słowacji. Właśnie w takich okolicznościach dał się we znaki brak odpowiedniej ilości książek religijnych i Pisma Świętego.

Słowo Boże w plecakach

I wtedy z pomocą słowackim katolikom pospieszili Polacy. Na szlakach turystycznych w Tatrach

Marian Szczepanowicz, „kurierzy Słowa Bożego”, prezentuje na konferencji prasowej swoje dzieło

Zachodnich i Pieninach zorganizowano punkty przerzutu literatury religijnej. Z narażeniem utraty wolności młodzi ludzie wynosili w plecakach książki religijne, by na szczycie, na którym łączyły się szlaki turystyczne z polskiej i słowackiej strony, przekazać je słowackim przyjacielom. To oni zajmowali się dalej kolportażem książek na terenie całej Słowacji. W ciągu 10 lat (1979–1989) do rąk słowackich katolików trafiło tym sposobem ponad 200 tys. egzemplarzy Biblii, książek religijnych, modlitewników, nie licząc także kaset magnetofonowych, dewocjonalistów.

Ks. Stanisław Ługowski, który organizował przerzut literatury religijnej na Słowację, podkreśla, że to działanie „płynęło z serca i było odpowiedzią na duchowe potrzeby braci Słowaków. Była to spontaniczna reakcja na to, co usłyszeli od Słowaków na temat tego, na czym polega tam prześladowanie ludzi wierzących”.

Cenna publikacja

Wydarzenia te zostały opisane przez Mariana Szczepanowicza w książce pt. „Kurierzy Słowa Bożego”. Jest to cenna publikacja odslaniająca znaną do tej pory tylko

niewielu ludziom historię współpracy katolików polskich i słowackich w walce z ateistycznym reżimem komunistycznym. Autor był jednym z tych, którzy nosili literaturę religijną na Słowację. Był jednym z trzech kurierów, biorących udział 21 października 1989 roku w ostatnim transporcie materiałów religijnych na Słowację. Tego dnia szli z Hucisk do Doliny Chochołowskiej i dalej na Grzesia. W plecakach nieśli obrazki pierwszokomunistyczne oraz obrazki z wizerunkiem Jezusa Miłosiernego, aby je przekazać słowackim przyjacielom. Niedługo potem akasmitna rewolucja położyła kres totalitarnemu systemowi.

Książka „Kurierzy Słowa Bożego” jest zbiorem świadectw napisanych przez tych, którzy uczestniczyli w przerzutach książek i dewocjonalistów z Polski na Słowację. W wypowiedziach bohaterów tamtych wydarzeń, zarówno świeckich, jak i duchownych, uderza ogromne zaangażowanie w sprawę, wiara i całkowite zaufanie Bożej Opatrzności. Wszyscy oni traktowali swoją działalność jako służbę Kościołowi.

Książka pokazuje również, że bardzo zaangażowani w niesienie pomocy katolikom zza południowej granicy byli polscy biskupi. Niektórzy z nich potajemnie udzielali święceń kapłańskich słowackim kandydatom, którzy po święceniach podejmowali pracę duszpasterską w konspiracji. Wszystko to było spowodowane dramatyczną sytuacją Kościoła na Słowacji. Brak biskupów uniemożliwiał udzielanie nawet w konspiracji święceń kapłańskich.

Cennym dodatkiem do książki jest film „W środku Europy”, nakręcony w 1990 roku przez niezjącego już dzisiaj Macieja Szumowskiego. Pokazuje on m.in. kurierskie szlaki, którymi chodzili ci, którzy w Bożym słowie i nauce Ewangelii widzieli siłę mogącą dać wolność.

Ks. IRENEUSZ OKARMUS

Maciej Szczepanowicz, *Kurierzy Słowa Bożego*, Wydawnictwo Świętego Stanisława BM, Kraków 2007, s. 313.

Poświęconym piórem

**GÓRY
DLA ROZTROPNYCH**

30-letni turysta przy schodzeniu z Granatów potknął się i spadł parę metrów w dół, zatrzymując się na półce skalnej, doznając jednak przy tym poważnych obrażeń głowy. Potrzebował natychmiastowej pomocy lekarskiej. Po rannego został wysłany śmigłowcem z lekarzem i ratownikami. Poszkodowany turysta został szybko przetransportowany do zakopiańskiego szpitala. I być może byłaby to rutynowa akcja, gdyby nie jeden szczegół. Medycy opiekujący się rannym odkryli, że poza urazami i szokiem jest on pijany. Po zbadaniu okazało się, że po kilku godzinach od wypadku miał jeszcze we krwi 0,8 promila alkoholu. Gdy ta informacja dotarła do ratowników z TOPR-u, podjęli oni bezprecedensowe działanie. Chcą obciążyć kosztami akcji ratowniczej (około 6 tys. zł) uratowanego turystę. Jestem zdecydowanie za tym rozwiązaniem. Może to w końcu wstrząśnie tymi, którzy w Tatrach zachowują się bezmyślnie, żeby nie powiedzieć głupio. Góry są dla odważnych, ale roztropnych. Tymczasem alkohol może dodaje odwagi, pomocnej przy pokonywaniu niektórych eksponowanych szlaków, ale przyciemnia człowiekowi władze umysłowe. Wtedy nie jest trudno o nieszczęście. Ten przykład pokazuje, że przydałyby się jasne przepisy pozwalające obciążyć kosztami akcji ratunkowej tych, którzy ulegli w górach wypadkowi, będąc pod wpływem alkoholu. I tak powinno być, nawet wtedy, gdyby tysiące ludzi krzyczało w mediach, że to jest zamach na wolność picia znacznych ilości piwa na szlaku i w schroniskach.

KS. I.O.

Jubileusz 25-lecia koronacji obrazu Matki Bożej w Płokach

Oaza nadziei

Wrześniowy odpust ku czci Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Płokach gromadzi co roku liczne rzesze wiernych z pobliskich dekanatów. Tegoroczne uroczystości odpustowe w sanktuarium Matki Bożej Patronki Polskich Robotniczych Rodzin będą miały szczególnie uroczysty charakter.

W wrześniu mija bowiem dokładnie 25 lat od koronacji słynącego łaskami wizerunku Maryi. Dokonał tego kard. Franciszek Macharski 12 września 1982 roku, zwiędzając tym aktem wielowiekowy kult Maryi w tym wizerunku. Był to wtedy przygnębiający czas stanu wojennego. Wówczas sanktuarium w Płokach było dla wielu katolickich rodzin robotniczych z okolic Chrzanowa, Trzebini, Jaworza, Krzeszowic oazą wolności, z której płynęła nadzieja. Nic dziwnego, że ludzie wierzący zamieszkujący tamte okolice są bardzo przywiązani do wizerunku Matki Boskiej z Dzieciątkiem, znajdującego się w świątyni w Płokach. Jego wartość w kategoriach duchowych mierzy się ilością wysłuchanych modlitw, wskrzeszonych nadziei, umocnionych więzów miłości rodzinnej i małżeńskiej. I dlatego jest bezcenna.

Ze średniowiecza

Oprócz tego cudowny wizerunek posiada dużą wartość artystyczną i historyczną. Pochodzi bowiem z połowy XV wieku. Namalowany na lipowym drewnie przez nieznanego autora, jest jednym ze starszych obrazów Matki Bożej w Polsce. Na jego średniowieczne pochodzenie wskazują rodzaj deski, technika temperowa, zaprawa kredowa, udrapowanie szat, długie palce u ręki Madonny i Jezusa. Matka Boska na lewej ręce trzyma Dzieciątko. Jej głowa jest lekko pochylona w Jego stronę, a oczy skierowane są na wszystkich, którzy modlą się przed tym wizerunkiem.

Nowenna

Przygotowania duchowe do tegorocznego odpustu trwały w dekanacie trzebińskim dziewięć miesięcy. Od 16 grudnia 2006 roku obraz Matki Boskiej z Płok przemierzał dekanat, goszcząc co miesiąc przez dwa dni (w sobotę i niedzielę) w innej parafii. Peregrynacja obrazu rozpoczęła się 16 grudnia w parafii w Psarach. A później obraz w drugą sobotę miesiąca przyjmowały kolejno parafie: Najświętszego Serca Pana Jezusa w Trzebini (w styczniu), Niepokalanego Serca NMP w Trzebini Sierszy (w lutym), Chrystusa Króla w Ligocie (w marcu), św. Barbary w Trzebini – Wodnej Krysty-



Z ARCHIWUM PARAFII

Obraz Matki Bożej został ukoronowany papieskimi koronami 12 września 1982 roku.

nów (w kwietniu), Matki Bożej Szkaplerznej w Karniowicach-Dulowej (w maju), MB Królowej Polski w Myślachowicach (w czerwcu), św. Józefa Robotnika w Młoszowej (w lipcu), Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Trzebini (w sierpniu).

Odpust

Odpust w Płokach poprzedzą w tym roku misje parafialne, które odbędą się od 2 do 7 września. Jubileuszowe uroczystości odpustowe zostały zaplanowane na trzy dni. W piątek 7 września o godzinie 19.00 zostanie odprawiona Msza dla młodzieży z dekanatów: Babice, Krzeszowice, Trzebinia, Chrzanów, Libiąż, Jaworzno. O 21.00 – Apel Jasnogórski. W sobotę 8 września: 7.00 – Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP, o godzinie 9.30 i 14.00 odprawione będą Msze św. dla chorych i starszych z sakramentem namaszczenia chorych i błogosławieństwem lurdzkim. O godzinie 11.30 Suma odpustowa z procesją.

W centrum niedzielnych uroczystości będzie Msza o godzinie 11.30 z okazji jubileuszu koronacji obrazu. Odprawi ją kard. Franciszek Macharski, a kazanie wygłosi arcybiskup Stanisław Nowak. Na tę Mszę zaproszone są wszystkie rodziny z całego regionu. Kustosz sanktuarium, ks. Piotr Miszczyk, zaprasza serdecznie na tegoroczne uroczystości jubileuszowe i ma nadzieję, że modlitwa w płockim sanktuarium maryjnym umocni wiarę, nadzieję i miłość tych, którzy tutaj przybędą.

KS. I.O.

PANORAMA PARAFII

Sieniawa – pw. św. Antoniego z Padwy

Mikroklimat z nieba dany

Szum rzeki Raby, przepływającej przez Sieniawę, miesza się z gwizdem lokomotywy prowadzącej pociąg InterCity z Warszawy do Zakopanego. Kiedy w 1899 r. przez wioskę wytyczono szlak kolejowy z Chabówki do stolicy polskich Tatr, mieszkańcy zyskali pierwsze połączenie ze światem.

Do Sieniawy docieram właśnie pociągiem z Nowego Targu. Z uśmiechem na twarzy pani na stacji wskazuje mi drogę do księdza proboszcza. Od razu zauważam, że piękny krajobraz rozpościera się z tej malowniczo położonej wioski. Dostrzegam też na jednym z pagórków dość duży krzyż. – To pamiętka po Roku Jubileuszowym. Krzyż góruje nad wioską, jest pięknie w nocy oświetlony – opowiada mi ks. proboszcz Tadeusz Kubowicz. Z kolei naprzeciwko plebanii znajduje się oryginalny dwór z XIX w.

„Perelka” architektoniczna

Po chwili rozmowy idziemy z księdzem proboszczem na krótki spacer. Naszym celem jest zobaczenie zabytkowego, drewnianego kościółka – będącego na Szlaku Architektury Drewnianej Województwa Małopol-

skiego. Świątynia zachowała się w niezmiennym stanie od czasu budowy. W lewym ołtarzu bocznym do niedawna znajdował się, otoczony miejscowym kultem, obraz Matki Boskiej Sieniawskiej z pierwszej połowy XVIII w., ale został przeniesiony do nowego kościoła. Jego budowa rozpoczęła się w 1987 r., zaś trzy lata później wmurowano kamień węgielny. W 2001 r. świątynię pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny poświęcił ks. kard. Franciszek Macharski.

Stawiają na kulturę

Na koniec wizyty w Sieniawie odwiedzam z księdzem proboszczem dom miejscowej poetki i członkini Koła Gospodyń Wiejskich. Maria Langer z Małgorzatą Bochnak, prezesem Stowarzyszenia Regionalnego „Sieniawianie”, opowiadają mi o niedawno zakończonym I Sieniawiańskim Lecie. – Zależy nam, żeby przyjeżdżali do nas prezentować się ludowi artyści z całego regionu. I przez to krzewili razem z nami piękną góralską tradycję – przyznają obie panie. Małgorzata Bochnak pokazuje plan kolejnych imprez, które będą organizowane w wiosce. Zdradza także, że Stowarzyszenie Regionalne „Sieniawianie” planuje w przyszłości powstanie



ZDJĘCIA: JAN GŁĄBIŃSKI



W kościele parafialnym wierni modlą się przez wstawiennictwo Matki Boskiej Sieniawskiej

izby regionalnej, gdzie mogłyby odbywać się różne spotkania.

Opuszczam Sieniawę, w pociągu do Nowego Targu przeglądam tomik poezji, który dostałem od Marii Lan-ger. „Piękna jest Sieniawa jej pagórki lasy/ tutaj przyjeżdżają turyści na wczasy” – pisze poetka. Trudno się z tymi słowami nie zgodzić.

JAN GŁĄBIŃSKI



KS. TADEUSZ KUBOWICZ

Pochodzi z Nowego Targu. Świecenia kapłańskie przyjął z rąk ks. kard. Karola Wojtyły w 1968 r. w katedrze na Wawelu. Od 1979 r. tworzył rektorat w Sieniawie. Po erygowaniu parafii w 1983 r. został jej pierwszym proboszczem.

Kościół św. Antoniego w Sieniawie zbudowano z drzewa jodłowego. Jest to „perelka” ciesielki góralskiej i pochodzi z 1740 r. Świątynia otoczona jest pięknymi lipami, liczącymi przeszło 200 lat

ZDANIEM PROBOSZCZA

Do wspólnoty parafialnej należy 1700 wiernych, choć trzeba odjąć jakieś 200 osób, głównie młodych, którzy rozjechali się w różne strony świata w poszukiwaniu pracy. Staramy się uczestniczyć w wielu pielgrzymkach, np. do Kalwarii i Ludźmierz (na Dożynki Podhalańskie). Spośród grup parafialnych mogę wymienić lektorów i ministrantów, Oazę Dzieci Bożych i grupę młodzieżową. Dla młodych parafian prowadzimy też spotkania przygotowujące ich do przyjęcia sakramentu bierzowania. To daje nam możliwość kontaktu z nimi, bo uczą się w gimnazjum w pobliskiej Rabie Wyżnej. W miejscowej szkole podstawowej i przedszkolu nauczamy religii. Chciałbym podkreślić, że przez te wszystkie lata, odkąd pełnię posługę proboszcza, udało nam się wspólnymi siłami wiele zrobić. W naszej miejscowości – skąd blisko do rabczańskiego uzdrowiska – jest też dobry mikroklimat, zapewne dar z niebios.

Zapraszamy do kościoła

- Adres: Parafia rzymskokatolicka pw. św. Antoniego, 34-723 Sieniawa 304, tel. 018 277 54 03.
- Msze św. w niedziele: 8.00, 9.30 (kaplica katechetyczna św. Józefa), 11.00, 16.00.
- W każdy pierwszy czwartek, piątek i sobotę miesiąca specjalne nabożeństwa po Mszy św. o godz. 18.00.